

Aleksander Drozdowski

Wacław Dubiański, *Obóz pracy w Mysłowicach w latach 1945–1946*, Katowice 2004

Omawiana książka – 5. tom serii „Studia i materiały” Instytutu Pamięci Narodowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – jest pierwszą monografią myślowickiego obozu pracy (początkowo używano nazwy „Obóz Karny”) istniejącego w latach 1945–1946 i już z tego względu zasługuje na uwagę. W literaturze wcześniejszej obóz ten był wspominany (niekiedy występował też krótki opis)¹, jednak dopiero teraz ukazała się praca pozwalająca na dokładniejsze przyjrzenie się jego dziejom. Przypomnieć należy, że sama tematyka jest stosunkowo świeża, gdyż badania naukowe powojennych polskich obozów (pracy, odosobnienia itp.) mogły się rozwinąć dopiero po demokratycznych przemianach w naszym kraju. Jeśli chodzi o Górny Śląsk i tereny do niego przyległe, to w pierwszym rządzie zajęto się badaniami dziejów takich obozów jak Łambinowice czy Jaworzno², dopiero później pojawiły się prace poświęcone obozom położonym w przemysłowej części Górnego Śląska, przy czym początkowo sztandarowym przykładem stał się obóz w Świętochłowicach³.

Licząca 117 stron książka składa się z siedmiu rozdziałów przedstawiających kolejno: okoliczności powstania obozu, przyczyny osadzania w nim więźniów, obsadę personalną straży obozowej, zaludnienie obozu, warunki życia więźniów, przymusowe zatrudnianie ich w zakładach przemysłowych, wreszcie przyczyny i liczbę zgonów więźniów. Do tego dochodzą aneksy dotyczące statystyk obozowych i listów z prośbami o zwolnienie więźniów.

Obóz w Mysłowicach powstał na terenie dawnego niemieckiego Policyjnego Więzienia Zastępczego (podobnie było zresztą z innymi polskimi i radzieckimi obozami, które instalowano w miejscu dawnych obozów niemieckich), przy czym prze-

¹ Zob. m.in.: P. Madajczyk, *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996, s. 281–282; A. Dziurok, *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*, Warszawa 2000, s. 121–124; B. Kopka, *Obozy pracy w Polsce 1944–1950*, Warszawa 2002, s. 144; W. Stankowski, *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950*, Bydgoszcz 2002, s. 218–220.

² Literatura dotycząca tych obozów jest obfita i obejmuje także ich monografie oraz zbiory artykułów dotyczących kwestii szczegółowych, zob. np.: E. Nowak, *Cień Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów obozu pracy w Łambinowicach 1945–1946*, Opole 1991; idem, *Spis osadzonych i zmarłych w obozie pracy w Łambinowicach (lipiec 1945 – październik 1946)*, Opole 1998; K. Miroszewski, *Centralny Obóz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947–1949)*, Katowice 2001; *Historia martyrologii więźniów obozów odosobnienia w Jaworznie 1939–1956*, red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2002.

³ Zob. np. *Obóz pracy w Świętochłowicach w 1945 roku. Dokumenty, zeznania, relacje, listy*, wybór, wstęp i oprac. A. Dziurok, Warszawa 2002; *Obozowe dzieje Świętochłowic Eintrachthütte-Zgoda*, red. A. Dziurok, Katowice–Świętochłowice 2002.

Recenzje

rwa między jego likwidacją a powstaniem obozu trwała niespełna miesiąc. Autor zwraca tu uwagę na fakt, że nie wiadomo dokładnie, kiedy obóz został utworzony. Działał on bez wątpienia już w lutym 1945 r., ale np. jeśli chodzi o objęcie stanowiska przez pierwszego komendanta – T. Skowyrę – to w jego aktach występują dwie daty: 2 i 8 lutego 1945 r. Podobnie zresztą nie wiadomo, kiedy obóz został zlikwidowany – autor podaje ostatnią pewną datę z okresu jego istnienia – 21 października 1946 r. Likwidacja musiała zatem nastąpić po tym terminie (s. 16, 34). Pojawia się tu bardzo istotny problem wiarygodności akt wytworzonych przez ówczesny aparat bezpieczeństwa. Nie dość że są one często niekompletne, to jeszcze występuje w nich wiele błędów wynikających nierzadko ze zwykłego bałaganiarstwa. Mylenie dat, nazwisk i liczb jest rzeczą często spotykaną. Zresztą często bałagan w aktach odzwierciedlał taką samą sytuację panującą w obozie. Świetnym przykładem jest informacja dotycząca kwietnia 1945 r. W miesiącu tym miało ubyc z obozu 1779 osób, z czego 240 zmarło. Co się stało z pozostałymi (1539 osób!) – nie wiadomo (s. 27). Cenne są też uwagi autora dotyczące statystyk obozowych, np. więźniowie Polacy początkowo byli w nich określani jako „Polacy”, później zaś jako „NSZ”, Ukraińcy – początkowo jako „Ukraińcy”, następnie „współpraca z Niemcami”, samych zaś Niemców czasem wyszczególniano jako osobną kategorię, innym razem zaś dołączano do „volksdeuschów” (s. 28–29, 81–87). Dodatkowym problemem jest często brak jakichkolwiek innych akt umożliwiających wyjaśnienie powstałych trudności. Konieczna jest zatem duża ostrożność i dokładne analizowanie całego dostępnego materiału źródłowego. O ile autor oparł się na dokumentach dostępnych w Polsce, o tyle w przyszłych badaniach nie od rzeczy byłoby wykorzystanie archiwaliów niemieckich i znajdujących się tam relacji byłych więźniów obozu⁴.

Wyliczając przyczyny osadzania ludzi w omawianym obozie (s. 17–19, ale informacje dotyczące tej kwestii znajdują się także we wstępie – s. 7–14), autor przedstawia główne kategorie osób, które znalazły się w obozie – volksdeutsche, Niemcy, osoby oskarżone o przynależność do organizacji nazistowskich lub wrogie odnoszenie się do Polaków w czasie wojny itp. Było to zgodne z ogólną polityką ówczesnych polskich władz wobec mieszkańców Górnego Śląska. Autor zwraca uwagę na fakt, że nakazy prokuratorskie lub sądowe dotyczące osadzania ludzi w obozie pojawiły się dopiero w sierpniu 1945 r., pół roku po utworzeniu obozu, wcześniej niejednokrotnie trafiano do niego wskutek niesprawdzonych donosów. Trzeba też dodać, że przepisy zrywające ostatecznie z zasadą odpowiedzialności karnej za sam fakt wpisania na volkslistę weszły w życie dopiero 28 czerwca 1946 r., ponad 16 miesięcy od utworzenia obozu w Mysłowicach. Zresztą nagminne mylenie Ślązaków z Niemcami i brak orientacji w lokalnych problemach narodowościowych nie dotyczyły tylko władz, lecz również ludności polskiej przybywającej na Górny Śląsk z innych terenów, a także antykomunistycznych organizacji podziemnych działających na Śląsku, a złożonych z osób pochodzących spoza tej ziemi⁵. Naturalnie pogarszało to sytuację więźniów.

⁴ W. Stankowski, *Obozy i inne miejsca odosobnienia...*, s. 273, przyp. 676.

⁵ Zob. szczególnie A. Dziurok, *Śląskie rozrachunki...*, s. 91–115, 144–167 i in.

Wacław Dubiański, *Obóz pracy w Mysłowicach...*

Interesujące są również informacje dotyczące cudzoziemców różnych narodowości przetrzymywanych w obozie myślowickim (s. 32–33, 88–97), z których część trafiła do obozu tylko z racji bycia cudzoziemcami.

Rozdziały poświęcone zaludnieniu obozu, warunkom życia jego więźniów oraz przyczynom i liczbie zgonów (s. 27–41, 70–77) wiążą się ze sobą i pozwalają na wyobrażenie sobie sytuacji osób osadzonych w obozie. Autor ukazuje panujące przez dłuższy czas przeludnienie i fatalne warunki higieniczne, które obok głodu były głównymi przyczynami wysokiej śmiertelności więźniów (najwięcej ofiar pochłonęła epidemia tyfusu pomiędzy sierpniem a październikiem 1945 r., która rozszerzyła się także na niektóre zakłady pracy, gdzie zatrudnieni byli więźniowie z Mysłowic). Wystarczy wskazać na fakt, że we wrześniu 1946 r. pojemność obozu określono na 1070 miejsc. Rok wcześniej wynosiła ona oficjalnie... 3500 miejsc (przy niezmienionej powierzchni). A to wszak nie wszystko, bo w pewnych okresach przebywało w obozie ponad 5000 ludzi! O tym zaś, że władze starały się jak najbardziej zaoszczędzić na utrzymaniu obozu, świadczy nie tylko fatalne wyżywienie więźniów (wielu z nich przeżyło tylko dzięki jedzeniu dostarczanemu z zewnątrz przez rodziny), ale też fakt, że koszty pogrzebów zmarłych strażników więziennych pokryć musieli pozostali strażnicy (s. 23). Przytoczono nawet opinię jednego z więźniów, że strażnicy żyli równie biednie jak więźniowie (s. 24), co oczywiście nie usprawiedliwia np. rabowania paczek z żywnością przeznaczoną dla osadzonych w obozie. Inną przyczyną zgonów było złe traktowanie więźniów (zwłaszcza mężczyzn) przez strażników (bicie, karne ćwiczenia przybierające formę tortur itp.). Jak stwierdza autor, nie jest możliwe ustalenie pełnej listy ofiar obozu, gdyż wielu zgonów i pochówków nie odnotowano. Na podstawie akt Urzędu Stanu Cywilnego w Mysłowicach oraz miejscowych parafii katolickiej i ewangelickiej ustalono liczbę 2281 zmarłych, wiadomo jednak, że ofiar było więcej (podobna jest też sytuacja badaczy zajmujących się innymi obozami). Jest to zatem liczba minimalna⁶. Obóz w Mysłowicach pochłonął więc zapewne większą liczbę ofiar niż osławiony obóz w Świętochłowicach.

Na s. 20–26 przedstawiono informacje dotyczące obsady obozu. Autor wylicza trzech naczelników obozu (co już oznacza postęp w badaniach, gdyż we wcześniejszej literaturze pojawiały się tylko dwa nazwiska)⁷, jednak omawia bliżej tylko sylwetkę pierwszego z nich. Z pewnością przydałoby się również dokładniejsze przedstawienie dwóch pozostałych osób. Nawiasem mówiąc, można by też było zwrócić uwagę na wiek naczelników – T. Skowyrą w momencie objęcia funkcji miał 21 lat, tyle samo co pierwszy komendant obozu w Łambinowicach C. Gęborski. Czy obsadzanie tak odpowiedzialnych (a przy tym dających możliwość dokonywania różnych nadużyć bądź nawet zbrodni) stanowisk młodymi ludźmi było tylko przypadkiem, czy celową polityką władz? Na ile miało to wpływ na przebieg wydarzeń w obozach

⁶ Podobne liczby podaje W. Stankowski, *Obozy i inne miejsca odosobnienia...*, s. 273, jednak nie uwzględni on – wspomnianego przez W. Dubiańskiego – błędu w aktach USC w Mysłowicach. Natomiast B. Kopka, *Obozy pracy w Polsce...*, s. 144, podaje liczbę 816 ofiar (ale wyłącznie tych, które pochowano na myślowickim cmentarzu ewangelickim).

⁷ Np. B. Kopka, *Obozy pracy w Polsce...*, s. 144.

Recenzje

i traktowanie więźniów⁸? Zresztą także wśród zwykłych strażników obozowych sporą grupę stanowiły osoby młode, określane nawet przez wizytujących obozy pracowników Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego jako ludzie na niskim poziomie, niedyscyplinowani itp. (s. 23–24). Z pewnością problem załóg obozowych zasługuje na dalsze szczegółowe badania.

Najobszerniejszy rozdział (s. 42–69) dotyczy przymusowego zatrudniania więźniów, szczególnie w kopalniach węgla kamiennego. Autor przedstawia organizację przekazywania (czy raczej: wynajmowania) więźniów obozu myśłowickiego do obozów pracy utworzonych przy zakładach przemysłowych, wymienia kopalnie, w których pracowali więźniowie (ogółem w tekście podano nazwy 18 kopalń), wreszcie ukazuje warunki pracy więźniów i ich pobytu we wspomnianych obozach. Ciekawe i wymowne są informacje, z których wynika, że pomimo nadal kiepskich warunków bytowych, ciężkiej pracy, licznych wypadków, niedostatecznego często wyżywienia, niewystarczającej (bądź żadnej) opieki lekarskiej wielu więźniów uważało, że ich warunki życia polepszyły się w porównaniu z tymi, w których bytowali w obozie myśłowickim. Nawiasem mówiąc, kwestia wykorzystywania robotników przymusowych w górnośląskim przemyśle – choć badana już od pewnego czasu – z pewnością jest tematem zasługującym na jak najdokładniejsze opracowanie⁹.

Aneksy (s. 81–106) obejmują tabele statystyczne dotyczące zaludnienia obozu i poszczególnych kategorii więźniów sporządzone przez władze obozowe (autor w tekście ukazuje konkretne przykłady świadczące o niepełnej wiarygodności tychże statystyk), wykaz więźniów-cudzoziemców, wreszcie 6 listów z prośbami o zwolnienie z obozu. Z pewnością przydałoby się w przyszłości opublikować całość zachowanych źródeł dotyczących obozu myśłowickiego i jego więźniów.

Podsumowując, praca W. Dubiańskiego jest cennym wkładem w badania naukowe poświęcone powojennemu aparatowi represji oraz losom mieszkańców Górnego Śląska, których potraktowano jak wrogów bądź zdrajców narodu. Wypada mieć nadzieję, że omawiana monografia stanie się punktem wyjścia dla dalszych szczegółowych badań nad dziejami Obozu Pracy w Myśłowicach. Cenne byłoby również – podobnie jak to się już stało w przypadkach obozów w Łambinowicach, Świętochłowicach czy Jaworznie – ukazanie całości „obozowych dziejów” Myśłowic zarówno pod niemieckimi, jak i polskimi rządami.

⁸ Zob. np. rozważania P. Madajczyka, *Przyłączenie Śląska Opolskiego...*, s. 252, 290.

⁹ Przykładem monografii poświęconej tej tematyce jest praca K. Miroszewskiego *Obozy pracy przymusowej na terenie Katowickiego i Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego 1945–1950*, Katowice 2002. W przypadku więźniów z Myśłowic konieczne byłoby jednak opracowanie tego problemu dla Dąbrowskiego Zjednoczenia Węglowego, w jego kopalniach zatrudniono bowiem największą grupę robotników przymusowych przekazanych przez obóz w Myśłowicach.